

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵, ppoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrový przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. 12 mm. Jednostop., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. na wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cie lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

LISTY Z WARSZAWY

NIEPOKOJE FUNDUSZOWE

Stworzenie Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego zaalarmowało t zw. „sfery gospodarcze”. Prasa tego obozu była z nową siłą atakować nasze ustawodawstwo socjalne. Jej zdaniem, krzywdzi przedsiębiorców prywatną ustawą scaleniovą, obowiązek zatrudniania inwalidów, nadzwyczajna komisja rozjemcza i t. p. Wielki równie niepokój wywołuje projekt biura finansowej kontroli przedsiębiorstw. Wprawdzie zakres działania owego biura nie jest dotąd w sferze głośnych ujawnionych, ale w zainteresowanych kołach krąży pogłoski, iż kontrola rządowa będzie nazbyt ciekawa rozmaitych „tajemnic handlowych”, zajmie się np. istotnymi kosztami produkcji, a nawet sprawą tak delikatną jak pobory dyrektorskie.

Wszystko to, jako przejaw „posuwającego się wciąż naprzód etatyzmu” wywołuje krytykę i protesty.

„Gospodarstwo prywatne stale się kurczy na rzecz gospodarstwa publicznego” — ubolewa strapiiony organ warszawskich pracodawców. „Etatysta ci młodzi i starzy prowadzą zdecydowany atak przeciwko „jakoby” (podkreślenie nasze) zdej gospodarce prywatnej i ludziom w niej pracującym... „Rosną zestępy publicystów, którzy nastroją opinię publiczną w duchu destrukcji i dezorganizacji obecnego stosunków gospodarczych... Rząd zaś daje im ucho, pogarsza co raz bardziej „ciężką dolę” pracodawców i zmierza — zdaniem łódzkiej „Prawdy” — wprost do realizacji... skutecznego Marksa.

A tu jeszcze nowy pomysł — Funduszu Pracy. Toć to grozi rozszerzeniem pola działalności państwowej w przemyśle, ograniczeniem kaprysów i zachłanności inicjatywy prywatnej, regulowaniem cen...

Trzeba się bronić! — wołają organy „sfery gospodarczych”. Dość bierności i „niesprzeciwiania się złu”. Na leży wpłynąć na rząd, aby przeprowadził linię demarkacyjną między inicjatywą prywatną, a inicjatywą państwową. Przedsiębiorstwa rentowne winny być pozostawione pierwszej; państwu wystarczą drugie, t. j. nierentowne. Węć np. „budownictwo mieszkaniowe, bez względu na cel, jakim ma służyć, nie może być żadną miarą pozostawione inicjatywie państwowej i musi w całej rozciągłości podpaść pod zakres działania inicjatywy prywatnej”. „Skoro bowiem wychodzimy z założenia, że budownictwo mieszkaniowe jest w zasadzie budownictwem rentownym, a więc budownictwem, któremu kapitał prywatny może się interesować, to nie należy dopuścić do tego, aby rentowność ta, przez wystąpienie bezpośredniego kapitału państwowego, została przekreślona”.

Rozumowanie powyższe daje miarę, jak daleko życie odbiegło od tych ludzi i jak oni nie rozumieją nic a nic, czasów, w których żyją.

Argument: że budownictwo mieszkaniowe powinno być w zasadzie rentowne, brzmi obecnie, jak beztreściwa, sucha doktryna, nie mająca nic wspólnego z rzeczywistością. Tu przy mrozie 20-stopniowym koczują z dziećmi tysiące ludzi: powyrzucanych na bruk za to, że im odebrano pracę; tu architektki siedzą z założonymi rękami, bo ruch budowlany zamarł; tu kapitał woli kryć się po zagranicznych safesach, aniżeli dźwigać domy mieszkalne; a ci ichmoście każą nam czekać na ocknięcie się z drzemki... inicjatywy prywatnej — dlatego, że budownictwo mieszkaniowe w zasadzie powinno być dobrym interesem.

Warjacje?

Nie, tylko ludzkie, wciąż jeszcze myślące wczorajszymi i przedwczorajszymi kategoriami. Nie mogą oni pogodzić się z faktem, iż wszystkie ich teorie ekonomiczne w łeb biera wobec gwałtownie zmieniających się warunków. Nie mogą zrozumieć, że istotnie zła — a nie tylko „jakoby” zła — jest gospodarka, która prowadzi do tego, że w oczach milionów ludzi głodujących pali się i topi produkty spożywcze, aby „poprawić”, czyli podrożyć ich ceny. Toć to mało powiedzieć: zła gospodarka — to jest gospodarka zbójcka. Gospodarka, której bohaterami są rozmaite Zacharowy, Kreugerzy, Marchy — typy kryminalne, organizatorzy produkcji i krymicy, którzy

nie w gabinetach dyrektorskich siedzieć powinni, ale za kratami.

Państwowy Urząd Statystyczny ujawnił świeży fakt zmienny. Oto pokazuje się, że już nie tylko inteligencja „przeciwiała” rozrządaniu się swych rodzin i zadawała się jednym dzieckiem: to samo czynią robotnicy łódzcy. Tłumacza to bieda, niepewnością zarobków i brakiem mieszkań.

Czy państwo może na zjawisko to nie zwrócić uwagi?...

Wszak śladem robotników łódzkich pójdą niebawem i inni, kto wie, czy ten przykład całego kraju nie ogarnie?... czy nie odbije się to na jego przyroście naturalnym?...

Co znaczą wobec tego interesy kamieniczników, bankierów, fabrykantów?

I gdybyż istotnie pojęcie przedsiębiorcy prywatnego miało coś wspólnego z pojęciem inicjatywy prywatnej... Ale w rzeczywistości jest to już tylko beztreściwa legenda. W dzisiejszych warunkach jednostki prawdziwie twórcze, pomysłowe, pełne inicjatywy i talentu organizatorskiego często marnują się, a w najlepszym razie idą na służbę prywatnemu kapitałowi, który je niemilosierdzie eksploatuje — tak samo, jak np. wynalazców.

Ten zaś kapitał — zwłaszcza u nas — nie odznacza się ani rzutkością, ani odwagą; lekka się wszelkiego ryzyka, poszukuje interesów pewnych, a nawet ochraniających i gwarantowanych przez państwo. W tym punkcie nasi przedsiębiorcy prywatni nie mają nic przeciw etatyzmowi.

Jeden z namiętnych obrońców kamienicznictwa prywatnego pisze: „Nie chodzi o to tylko, aby sama budowa była oddana przedsiębiorstwu prywatnemu, co naszym zdaniem nie podlega żadnej dyskusji (!), ale przede wszystkim o to, aby fundusze państwowe w tem budownictwie nie były bezpośrednio zaangażowane, lecz odegrały tylko rolę czynnika wspomagającego przedsiębiorcę prywatnego”.

Postulat ten, przełożony na język prosty, wygląda tak: państwo winno dawać tan kredyt kapitałowi, który za pożyczone pieniądze postawi dom; sam będzie płacił minimalne procenty, a lokatorów obdzielał ze skóry.

Takie praktyki mogły być dla ogółu zrozumiałe w czasach, kiedy dobrobyt kraju mierzyło się liczbą ludzi bogatych; rozdawano latifundja, przywileje, dzierżawy, aby sztucznie tworzyć wielkopiętnie majątki. Dziś za moźność kraju nie na nich się opiera nie pałac, ale chłsta decyduje, nie a parlament dyrektora, lecz skala życia robotnika. I państwo o to przedewszystkiem musi się troszczyć: o to, żeby człowiek pracy mógł pozwolić sobie na mieszkanie przyzwoite, wygodne, higieniczne, a nie o to, żeby kamienica przynosiła jakiemś próżniakowi rentę.

Rzekomi rzecznicy „inicjatywy prywatnej”, a w istocie obrońcy prywatnego łupieżstwa, doradzają użycie Funduszu Pracy jedynie na przedsiębiorstwa nierentowne — na budowę dróg, mostów i t. p. Zapominają oni, że i to były kiedyś rzeczy intratne. Toć pamiętamy jeszcze prywatne mosty, za których przejście płacono się właścicielowi lub dzierżawcy, prywatne drogi, a nawet koleje żelazne. Stopniowo jednak wszystkie te urzędziny — mimo protestu kół zainteresowanych i mimo swej rentowności, państwu odbierało kapitałowi prywatnemu. To samo stać się musi i z budownictwem mieszkaniowym. Nic na to nie pomogą skargi pasybrzuchów, szukających łatwego a łatwego zarobku, w imię niekierowania prywatnej inicjatywy, której w rzeczywistości nie posiadają i nie reprezentują.

Nadzieje, związane z utworzeniem Funduszu Pracy, dają dziś w każdym razie asumpt do gorących dyskusji, tem gorętszych, im niżej spada termometr, doprowadzając do rozpaczliwych bezdomnych, kryjących się pod mostami Warszawy i większych miast Polski.

Benedykt Hertz

Eugenja Kobylńska.
ZŁOTE SCHODY
Powieść ta weszła z drukarni „Znicz” i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł. 5.—

Faszyzm w państwach bałtyckich.

Artykuł Karola Radka w „Izwiestjach”.

MOSKWA. (Pat.) „Izwiestja” zamieszcza wielki artykuł Karola Radka p. t. „Niemiecki imperializm i faszyzm państw bałtyckich”, poświęcony zagadnieniu zmian ustrojowych w Estonii, Finlandii i Lotwie, dla których niepodległość za wielkie niebezpieczeństwo uważa wpływy niemieckie.

Wskutek reformy rolnej znaczna część

niemieckich obszarów wylęgłowa do Niemiec i powstępowala do niemieckich organizacji nacjonalistycznych, dających do ponownego podboju krajów nadbałtyckich. Inni skoncentrowali się w lotewskich miastach, stwarzając organizacje, nienawidzące niepodległości Lotwy i oczekujące „lepszych stosunków”. Niemiecka wielka burżunja

wspomaga resztki obszarów i nacjonalistyczne organizacje niemieckie, które mają dążyć do odzyskania utraconego wpływu Niemiec nad Bałtykiem.

Radek pisze dalej, że we wszystkich krajach nadbałtyckich istnieje łączność między lokalnym ruchem faszystowskim i hitlerowskimi Niemcami w formie organizowanych w tych państwach przez byłych obszarów ków, baronów, oddziałów hitlerowskich nie mieckich, które dążą do opanowania lokalnego ruchu faszystowskiego, by zagarnąć władzę. Niemcy w Estonii zleca nienawidzić do niepodległości tego kraju i dążą do utwózenia „Gau-Estland” t. j. dzielnicy estonkiej III-ej Rzeszy. Pierzchniki z napisem „Zostaniesz podległym rewizji u aresztowanych w Tallinie przywódców hitlerowskich.”

Litwie Niemcy pozwolą na wykorzystanie swego rynku przez niemiecko-litewską unję celną lecz dopiero z chwilą, gdy Litwa poczyni ustępstwa w sprawie Kłajpedy.

Kwestia wewnętrznych stosunków państw bałtyckich — pisze Radek — stała się kwestią ich politycznej niepodległości. W dniu w którym faszizm zwycięży, skończy się niepodległość.

Niemiecki imperializm usiłuje przygotować grunt do marszu śladem Hindenburga, Ludendorffa i von Goltza. Opinia sowiecka z największą uwagą śledzi tę sprawę, ponieważ widzi w niepodległości państw bałtyckich gwarancję pokoju na wschodzie Europy.

Mussolini zostanie zaproszony do Sowiećów.

BUKARESZT. (Pat.) Gazeta „Currentul” przynosi wiadomość, że rząd sowiecki ma zamiar zaprosić Mussoliniego do Sowiećów.

Pierwszy obchód od lat 15-tu

MOSKWA. (Pat.) Po raz pierwszy od czasu istnienia Ukrainy Sowieckiej odbył się w Charkowie uroczysty obchód 15-lecia oswobodzenia Ukrainy od okupacji niemieckiej. Prasa ukraińska poświęca tej rocznicy specjalne numery, w których odzwierciedla krwawy terror i rabunkową eksploatację Ukrainy przez okupantów niemieckich, mających na swych usługach ówczesny rząd Skoropadskiego. Prasa dalej omawia obszernie historię powstań antyniemieckich na Ukrainie.

Bóle w nogach, stawach, artretyzm, nerwobóle usmierz — lecz Balsam Japoński „Ege”

Proces o podpalenie Reichstagu.

Wyrok w sobotę. — 15.000 stron pisma.

LIIPSK. Ogłoszenie wyroku w procesie o podpalenie nastąpi w sobotę.

O olbrzymim zainteresowaniu procesem świadczy następujące cyfry: rozprawa główna toczyła się przez

okres 3 miesięcy, z czego 6 tygodni trybunał urzędował w gmachu Reichstagu w Berlinie. Ogółem trybunał odbył 56 posiedzeń, przed trybunałem przewinęło się przeszło 200 świadków, a około 500 osób przesłuchano w policji w okresie wstępnego śledztwa. Z zagranicy, mianowicie z Rosji i Bułgarii przybyło do Berlina względnie Lipska przeszło 15 świadków. Protokoły posiedzeń przekroczyły w dniu wczorajszym 15 tysięcy stron pisma maszynowego.

120 dziennikarzy, w tem 70 korespondentów zagranicznych notowało przebieg procesu, obsługując blisko 2.000 pism krajowych i zagranicznych. Reprezentowane były na procesie również największe agencje telegraficzne świata jak Reuter, Havas, Wolff, PAT i inne. Obecni byli członkowie londyńskiej komisji prawniczej, wszyscy nie mał konsule państw obcych, wśród nich kilkakrotnie zauważono konsula polskiego w Lipsku dr. Brzezińskiego.

Demonstracja komunistów

przed ambasadą niemiecką w Londynie.

LONDYN. (Pat.) Przed ambasadą niemiecką w Londynie zebrała się dzisiaj w południe grupa komunistów, licząca kilkadziesiąt osób, demonstrując przeciwko żądaniu kary śmierci dla Torglera przez nadporkarystę w Lipsku. Ponieważ tłum przybrał groźną postawę i usiłował zaatakować

gmach ambasady, policja otoczyła cały gmach silnym kordonem. W jednym momencie udało się komunistom przerwać kordon, wskutek czego wywiązała się zacięta walka z policją, która pałkami gumowymi rozprzeczła tłum, dokonując szeregu aresztowań.

Przymus pracy dla bezrobotnych

wprowadza wolne miasto Hamburg.

BERLIN. (Pat.) Na zebraniu Związku inżynierów w Hamburgu senator dr. Wieland zapowiedział wprowadzenie na terenie wolnego miasta Hamburga przymusu pracy. Przymus ten obowiązwać będzie wszystkich bezrobotnych od 18 do 25 roku życia, czyli

około 20.000 ludzi. Otrzymają oni umundurowanie.

Po wprowadzeniu przymusu wypłata zasiłków będzie wstrzymana, natomiast członkowie oddziałów robotniczych otrzymywać będą odpowiednie wynagrodzenie.

Stracenie zabójców króla Afganistanu.

KABUL. (Pat.) Abdul Hall, morderca króla Afganistanu Nadir Chana oraz jego współpólnik, Mahumud, zostali skazani na karę śmierci. Wyrok wykonano. Dwa pozostałe tych oskarżonych skazano na wydalenie z kraju.

Podczas rozprawy, która trwała 8 godzin, rozwieszony tłum usiłował złożyć cześć wszystkim oskarżonym. Policja z trudem utrzymała spokój.

Udekorowanie prezesa N. I. K. dr. J. Krzemieńskiego.



W czwartek na Zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności pana Premjera oraz marszałka Sejmu i Senatu, udekorował prezesa Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakóba Krzemieńskiego wielką wstęgą Orderu Polonia Restituta.

Na zdjęciu — od lewej: marszałek senatu Radekiewicz, prezes N. I. K. dr. J. Krzemieński, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, p. premier Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Świątalski, w głębi szef kancelarii cywilnej Helczyński.

